

# INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy  
**INDEPENDENT  
TRADER**

Wydanie 21 / 2020

## W dzisiejszym wydaniu:

**1**

**Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni -  
Październik 2020**

**Str. 2-8**

Tradycyjnie przygotowaliśmy dla Was zestawienie najciekawszych wydarzeń z ostatnich kilku tygodni. Przeczytacie m.in. o planach wprowadzenia cyfrowego euro oraz o tym czy czeka nas kolejny lockdown.

**2**

**Czym jest Dollar Milkshake Theory?  
Czy czeka nas deflacja?**

**Str. 9-19**

Z artykułu poświęconego bankowości dowiedziecie się w jaki sposób banki komercyjne tworzą pieniądze "z powietrza". Przedstawiliśmy Wam także dowody na to, że obecne działania banków centralnych, takie jak QE, prowadzą do deflacji.

**3**

**Nowy Rok, czyli nowe podatki -  
Wywiad z Mateuszem Tomczykiem**

**Str. 20-21**

W wywiadzie dla NamZależy.pl, Mateusz Tomczyk z Independent Finance odniósł się m.in. do kwestii wprowadzenia estońskiego CIT-u w Polsce.

**4**

**Dlaczego wybory w USA są tak ważne?**

**Str. 22-28**

Już za kilka dni dowiemy co czeka amerykańską gospodarkę przez następne 4 lata. W artykule przedstawiliśmy, dlaczego wybory prezydenckie w USA są tak ważne oraz w jakim stopniu mogą one wpłynąć na rynki finansowe.

# Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni – Październik 2020

## EBC planuje wprowadzenie cyfrowej waluty

Jakiś czas temu na oficjalnej stronie Europejskiego Banku Centralnego pojawiła się informacja o chęci wprowadzenia przez bank cyfrowej waluty. Według EBC cyfrowe euro nie ma zastąpić gotówki, ale stanowić pewnego rodzaju uzupełnienie. System będzie nadal zapewniać wszystkim obywatelom dostęp do banknotów i monet w całej strefie euro.

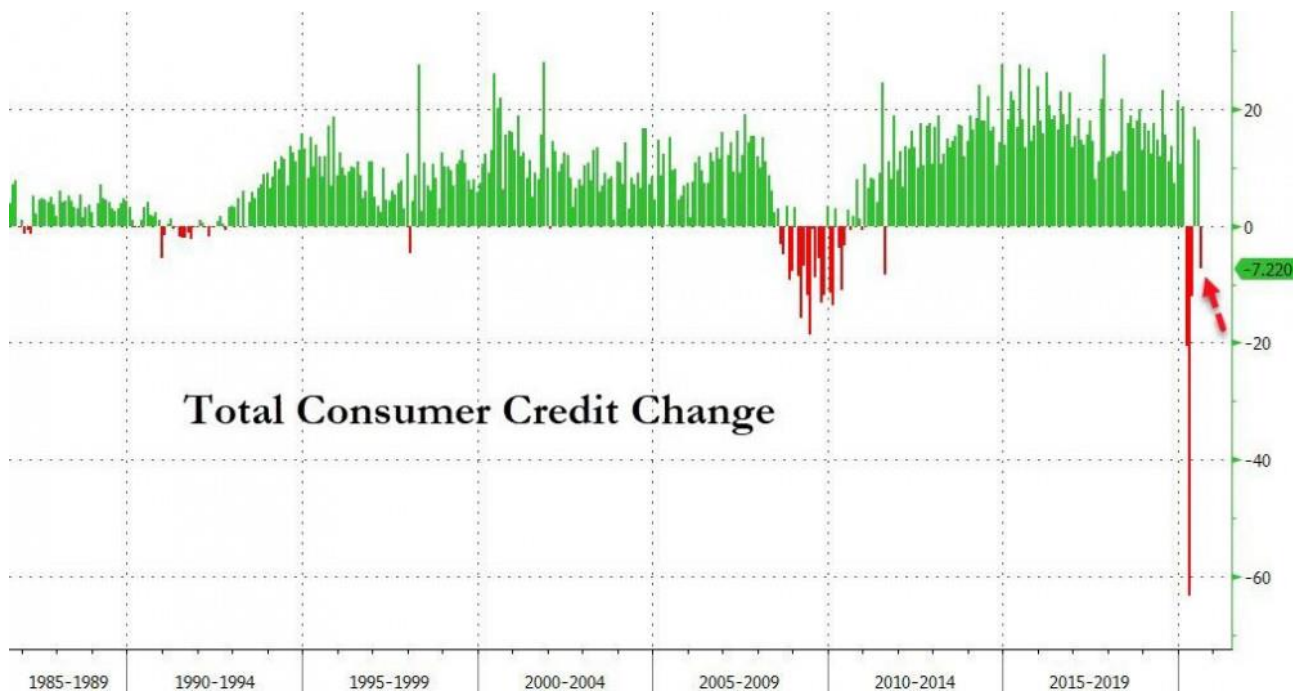
Cyfrowe euro aktualnie znajduje się w fazie przygotowań. W połowie 2021 roku bank ma wydać decyzję o uruchomieniu cyfrowej waluty.

Generalnie nic nie przemawia za zaufaniem do waluty z banku centralnego, którym rządzi kryminalistka z prawomocnym wyrokiem. Nie wiadomo jaka ma być wprowadzona realna podaż cyfrowego euro. Poza tym, dlaczego ktokolwiek miałby pokładać nadzieje w kryptowalucie emitowanej przez EBC. Działania Europejskiego Banku Centralnego w żaden sposób nie wpływają na poprawę koniunktury gospodarczej w Europie. Korzystają na nich jedynie najbogatsi. Przykładem może być program skupowania przez EBC długu największych przedsiębiorstw. W ten sposób bank od kilku lat zapewnia tanie finansowanie wybranym firmom.

## Konsumpcja w USA – bez zasiłków ani rusz

Poniższy wykres przedstawia zmianę w zapotrzebowaniu na kredyty konsumenckie w USA. Możemy zauważyć, jak wartość udzielanych kredytów spadła na początku roku, a następnie odbiła w czerwcu i lipcu. Duży udział w poprawie sytuacji miały zasiłki w kwocie 600 USD tygodniowo wypłacane osobom, które straciły pracę z powodu pandemii.

Wraz z dniem 1 sierpnia, kiedy dotacje zostały obniżone do 300 USD tygodniowo, zapotrzebowanie na kredyt konsumencki spadło, co oczywiście przełożyło się na zmniejszenie wydatków Amerykanów.



Brak zasiłków skutkuje tym, że momentalnie spada konsumpcja, która odpowiada za większość PKB.

W tej sytuacji rząd ma dwa wyjścia:

1. Ograniczyć zasiłki, co doprowadzi do spadku konsumpcji, a więc również i PKB.
2. Ponownie podnieść poziom zasiłków, co pozwoli na jakiś czas zwiększyć poziom PKB.

Naszym zdaniem rząd nie ograniczy programów socjalnych, a wręcz podwyższy je, aby napędzić konsumpcję. W dłuższym terminie będzie to oznaczało wyższe deficyty, co docelowo przełoży się na wzrost ceny złota, inflacji.

### Trump odroczył rozmowy w sprawie pakietów stymulacyjnych

Prezydent Donald Trump zdecydował się zerwać rozmowy w sprawie pakietu stymulacyjnego. Oświadczył, że wróci do negocjacji po listopadowych wyborach prezydenckich.

W tej sprawie swój głos także zabrał kontrkandydat Trumpa – Joe Biden, który wskazał, że posty publikowane przez Trumpa są dowodem na jego brak troski i obojętność wobec Amerykanów.

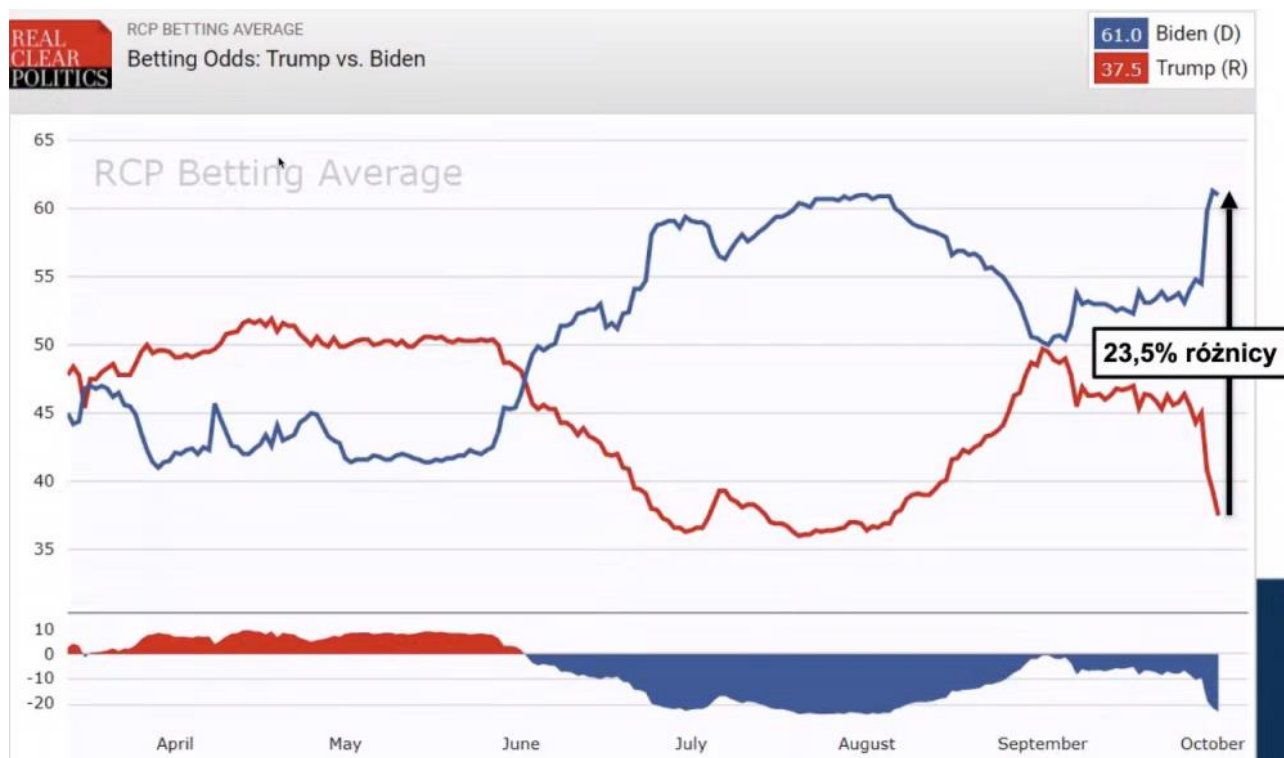
Trump tłumaczy natomiast, że stara się o pomoc dla linii lotniczych oraz małych firm. Oba te pakiety wsparcia mają zostać opłacone z niewykorzystanych środków z pierwszego pakietu stymulacyjnego.

Ponadto Trump po wyjściu ze szpitala wypowiedział się w sprawie wirusa:

„Właśnie opuściłem szpital Waltera Reeda. Po otrzymaniu niesamowitej opieki czuję się naprawdę dobrze! Właściwie czuję się lepiej niż 20 lat temu. Mówię Wam: nie bójcie się Covidu. Nie pozwólcie, by to zdominowało Wasze życie! To najwspanialszy kraj na świecie, a w trakcie mojej prezydentury rozwinęliśmy naprawdę świetne leki i wiedzę. POKONAMY TO WSPÓLNIE!”

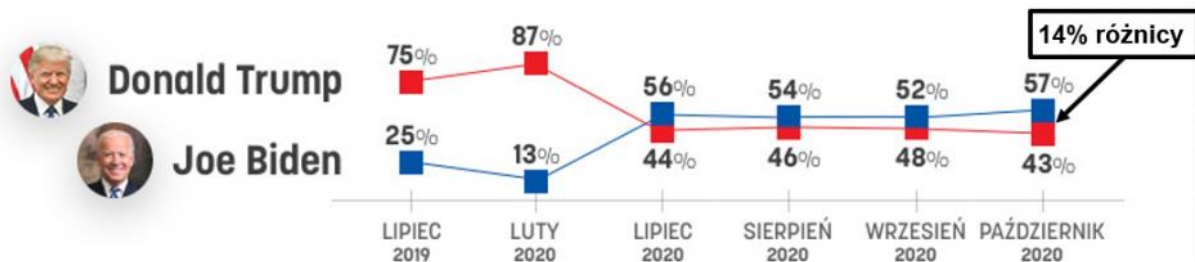
Wszystko wskazuje na to, że jednym z głównych tematów podczas wyścigu prezydenckiego będzie koronawirus. Co za tym idzie wyborcy zostaną podzieleni na dwa obozy – tych, którzy obawiają się wirusa oraz tych, którzy spokojnie podchodzą do całej sytuacji. Z pewnością za obecnym prezydentem staną Ci, których biznes ucierpiał w skutek lockdownu, natomiast elektorat Bidena stanowić będą ludzie, którym żyje się dobrze na zasiłkach lub dali się wystraszyć medialnym manipulacjom.

Podsumowując Trump będzie nadal naciskał na otwarcie gospodarki, odwrotnie do Bidena, który powiedział, że zamknie ją od razu, kiedy tylko zalecą mu to naukowcy. Jeśli Trump będzie nadal promować otwarcie gospodarki, to na pewno zmniejszy tym obecną przewagę Bidena.





## Porównanie szans u polskich bukmacherów



LEGALNI  
BUKMACHERZY

Naszym zdaniem Donald Trump pozostanie prezydentem USA na kolejne 4 lata, pomimo iż dzisiaj zarówno sondaże jak i bukmacherzy dają większe szanse Bidenowi. Przypominamy, że tuż przed poprzednimi wyborami w każdej przeprowadzonej ankiecie Hilary Clinton wygrywała z Trumpem, a mimo to przegrała wybory.

### Do czego mogą doprowadzić eskalacje na Górskim Karabachu?

Na terenie Górskiego Karabachu znów mają miejsce działania militarne. Walka toczy się głównie między Armenią a Azerbejdżanem. Jak dotąd potwierdzono ponad 300 zgonów wśród Ormian. Azerbejdżan nie podaje danych, ile osób zginęło, ale można przyjąć, że są one co najmniej takie same.

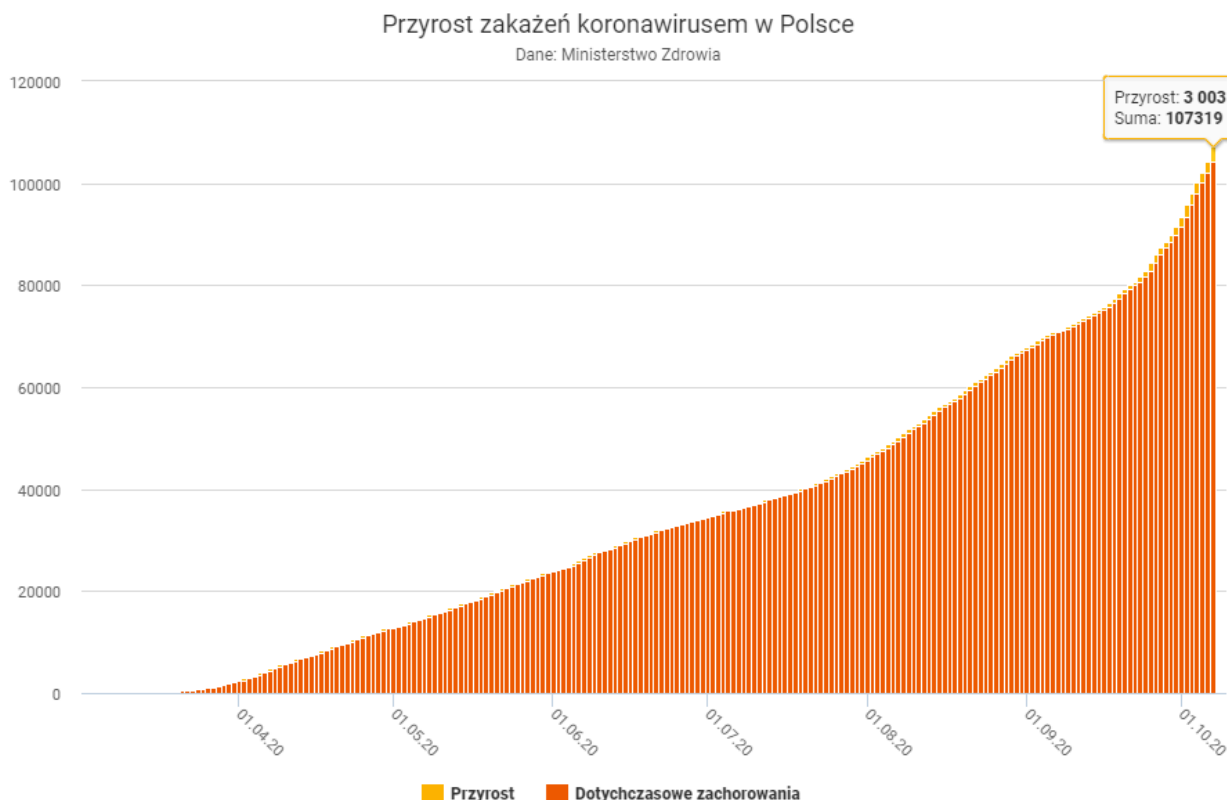
W przypadku dłuższego konfliktu zwiększone zostanie zaangażowanie sił zewnętrznych, co grozi szerszą wojną w tym regionie. Od czasu rozpoczęcia walk Turcja zadeklarowała wsparcie dla Azerbejdżanu w formie dostaw sprzętu wojskowego, w tym wyrzutni rakiet. Rosja natomiast najprawdopodobniej nie udzieli wsparcia dla Armenii, jeśli ta nie zostanie zaatakowana na większą skalę. Ponadto rosyjski rząd namawia do zawieszenia broni w obawie przed wkroczeniem do konfliktu USA.

W zeszłym roku Pentagon opublikował raport, w którym przedstawiono plany przeciwko Rosji, które mówią o rozszerzeniu działań militarnych Rosji na Kaukazie. Dzięki temu USA mogą zagrozić Armenii i nakłonić ją do zerwania sojuszu z Rosją.

Ważna informacja: W trakcie publikacji artykułu, między Armenią, a Azerbejdżanem doszło do zawieszenia broni. Nie podano ostatecznej ilości ofiar, natomiast ponad 300 budynków zostało zniszczonych. Azerbejdżan nadal twierdzi, że odzyska terytorium, które kiedyś do niego należało. Wszystko więc wskazuje na to, że dalszy konflikt wisi w powietrzu.

## Czy czeka nas kolejny lockdown?

Skala nowych zakażeń wirusem rośnie w rekordowym tempie. Codziennie możemy usłyszeć o kolejnych obostrzeniach, które wprowadzają władze poszczególnych państw. Jeżeli chodzi o Polskę, to została podzielona na dwie strefy – żółtą i czerwoną. Wraz z dniem 10 października cały kraj został objęty żółtą strefą. Oznacza to, m.in., że w całym kraju obowiązuje nakaz noszenia maseczek. Tym razem rząd jednak ma w przygotowaniu specjalne rozporządzenie, które pozwala ukarać osoby niestosujące się do poleceń władz.



Inne kraje UE również podjęły działania w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się wirusa.

W Czechach wprowadzono stan wyjątkowy. Środki będą obowiązywać przez dwa tygodnie. Obowiązuje to m.in. zamknięcie szkół średnich oraz ograniczenia dla restauracji i barów do sześciu klientów przy jednym stoliku. W ciągu ostatnich dwóch tygodni Czesi mieli drugą co do wielkości liczbę nowych przypadków na 100.000 mieszkańców w Europie, zaraz po Hiszpanii i czwartą co do wielkości liczbę zgonów.

W Moskwie, dzieci w wieku szkolnym będą musiały pozostać w domu przez dwa tygodnie. Jeśli chodzi o firmy, to co najmniej 30% pracowników musi pracować zdalnie. Dzienny wskaźnik infekcji w kraju wzrósł do prawie 11 tysięcy. Jest to najwyższy poziom od maja.

Francuski rząd w poniedziałek podniósł alarm przeciwko wirusowi w Paryżu do maksimum. Na skutek tego miasto całkowicie zamknęło wszystkie bary, siłownie i baseny na czas dwóch tygodni. Sale wykładowe uniwersytetów nie mogą być wypełnione więcej niż w połowie. Natomiast restauracje pozostaną otwarte, jeśli będą obowiązywać surowe zasady higieny.

Włoski minister zdrowia powiedział, że rząd prawdopodobnie wprowadzi nowe środki ostrożności w nadchodzącym tygodniu. Obostrzenia mogą obejmować obowiązkowe noszenie maseczek w całym kraju oraz ograniczenia dotyczące wielkości spotkań.

Najprawdopodobniej w kolejnych tygodniach dojdzie do częściowego zamknięcia gospodarek w wielu europejskich krajach. Ucierpią na tym niemalże wszyscy. Wpływy do budżetu się załamią, więc politycy wprowadzą kolejne pakiety stymulacyjne. Będzie to zatem realizacja tego, o czym pisaliśmy w artykule „**Koronawirus czyli zielone światło do niszczenia gospodarki**”.

Obecna sytuacja wpłynie negatywnie na siłę euro, ale także wielu innych europejskich lokalnych walut. Jeśli chodzi o USA to sytuacja wydaje się być nieco lepsza. Można się spodziewać, że dzięki temu w kolejnych tygodniach dolar będzie się umacniał względem euro.

### **Tysiące specjalistów sprzeciwiło się kolejnym lockdownom**

Restrykcje wprowadzane obecnie na całym świecie niosą za sobą nieodwracalne szkody dla globalnej gospodarki. Sporą grupę poszkodowanych stanowią osoby z poważnymi problemami zdrowotnymi, które z powodu koronapaniki nie mogą być normalnie leczone (np. ich zabiegi są przekładane na kolejne miesiące).

Widząc zdecydowanie przesadną reakcję, trójka profesorów z czołowych uczelni (Harvard, Oxford oraz Stanford) zebrała się w jednym miejscu by wydać wspólny apel. Obecnie jest on znany jako deklaracja z Great Barrington.

Wspomniana trójka profesorów uważa, że w obecnych warunkach emeryci powinni pozostać w domach oraz unikać kontaktu z innymi ludźmi, natomiast osobom młodszym, mniej narażonym, powinno się pozwolić na powrót do normalnego funkcjonowania, oczywiście z utrzymaniem podstawowych zasad higieny. Ponadto szkoły, uniwersytety, restauracje oraz przedsiębiorstwa powinny zostać otwarte, a wszystkie wydarzenia kulturowe i sportowe powinny się odbyć.

W ciągu zaledwie tygodnia deklaracja została podpisana przez tysiące specjalistów, lekarzy oraz wirusologów. Ciekawe co na "deklarację z Great Barrington" odpowiedzą osoby, które uważają, że przeciwnicy globalnego lockdownu powinni zostać jak najszybciej, w ten lub inny sposób, uciszeni.



Link do deklaracji znajdziecie tutaj: <https://gbdeclaration.org/great-barrington-declaration-polish/>

*Independent Trader Team*

## Czym jest Dollar Milkshake Theory? Czy czeka nas deflacja?

Czy w sytuacji, kiedy banki centralne drukują biliony dolarów, a politycy zadłużają nas na niespotykaną skalę możemy doczekać się deflacji? Tak. Czy pomimo gigantycznego deficytu Stanów Zjednoczonych i planów kolejnych pakietów stymulacyjnych możemy mimo wszystko zobaczyć umocnienie dolara? Owszem, to możliwe.

Zszokowani? Powyższe odpowiedzi wcale nie kłóć się z tym o czym wielokrotnie wspominaliśmy na blogu. W długim terminie, ze względu na wysoką inflację, złoto i surowce będą spisywać się świetnie. Dolar z kolei przestanie odgrywać tak znaczącą rolę jaką pełni dzisiaj. Zanim jednak to nastąpi możemy być świadkami:

- deflacji, a nie inflacji
- umocnienia dolara, a nie jego upadku.

Aby jednak zrozumieć, dlaczego w ogóle miałyby do tego dojść, należy na początku przypomnieć sobie kilka rzeczy, które charakteryzują obecny system.

**1.** Żyjemy w systemie pustego pieniądza, tzn. waluty, którymi się posługujemy nie mają oparcia w żadnym aktywie materialnym. Nie są np. wymienialne na złoto. Dlaczego pomimo to znajdują zastosowanie? Bo większość z nas po prostu w nie wierzy. Jeśli waluta przestaje cieszyć się zaufaniem - upada.

**2.** W obecnym systemie walutą, która pełni główną rolę (czyli walutą rezerwową) jest dolar amerykański. Oczywiście w poprzednich dekadach jego siła nabywcza bardzo mocno spadła, ale amerykańska waluta wciąż jest graczem nr 1. Świadczy o tym fakt, że dolar stanowi ponad 60% wszystkich rezerw walutowych na świecie. Ok. 40% światowego długu denominowane jest właśnie w USD. Co więcej, dolar jest używany przy 90% wszystkich przeprowadzanych transakcji walutowych.

**3.** Pieniądz krążący w obecnym systemie można podzielić na dwie główne grupy. Pierwsza z nich to pieniądz wykreowany na poziomie banków centralnych. Dodajmy do niego także gotówkę (banknoty, monety), gdyż jest ona wymienialna 1 do 1 z pieniędzmi wykreowanymi przez bank centralny. Łącznie to wszystko daje nam tzw. bazę monetarną, określaną jako M0 lub M1, w zależności od kraju.

**4.** Czymś zupełnie osobnym jest waluta kreowana przez banki komercyjne. Licząc wszystko co wykreowały banki komercyjne oraz dodając bazę monetarną, otrzymujemy miarę zwaną M3.

**5.** Banki komercyjne zwiększają ilość waluty w obiegu podczas udzielania kredytów. Wówczas tworzą pieniądz (walutę) dosłownie z powietrza. Za każdym razem jednak kredytobiorca musi oddać więcej niż otrzymał, gdyż oprócz właściwej sumy kredytu musi też spłacić odsetki oraz pokryć koszty różnych „dodatkových opłat”, które wcale nie są takie małe.

Efekt jest taki, że kredytu do spłacenia zawsze jest więcej niż waluty faktycznie krążącej w gospodarce. Jeśli nie do końca to łąpicie, to mamy dla Was 2 przykłady.

Przykład nr 1:

*Załóżmy na początek, że bank ma u siebie 100 USD. To całe środki znajdujące się w systemie. Klient przychodzi po kredyt w wysokości 1000 USD. Bank kreuje dla niego te środki z powietrza (dosłownie). Do tego jednak pobiera odsetki. Załóżmy, że wynoszą one 200 USD. Mamy więc 1100 USD krążące w systemie, ale klient musi spłacić aż 1200 USD. Jak ma to zrobić?*

*Jest to niemożliwe, o ile w systemie nie pojawi się jeszcze więcej waluty. I dodatkowe zastrzeżenie: ta waluta musi krążyć, czyli musimy mieć velocity (cyrkulację waluty).*

W tym miejscu widzimy podobieństwo do piramidy finansowej (pieniędzy musi ciągle przybywać, aby wszystko mogło dalej trwać). Pamiętajcie jednak, że oprócz zaciągania kredytów, mamy także coś takiego jak spłata kredytów. I jeśli w którymś momencie spłacających jest więcej niż tych, którzy zaciągają kredyt, to waluty w systemie zaczyna szybko ubywać, a popyt na nią rośnie. Tutaj drugi przykład, który sporo wyjaśnia.

Przykład nr 2:

*Możemy to wszystko porównać do gry w krzesła. Np. 10 osób chodzi wokół 5 krzesel i dopóki gra muzyka wszystko jest ok. Kiedy jednak muzyka przestaje grać, brakuje krzesel by usiąść.*

*W tym przypadku: jest jakaś ilość waluty w obiegu oraz ludzie, którzy w końcu będą tą walutę potrzebować. Kiedy część z osób odpuszcza i odpada z gry (np. spłaca kredyt) to znika też część waluty w obiegu (to tak jakby w grze odejmowano krzesła). Jeśli ilość spłacanych kredytów przez dłuższy czas przewyższa zaciągane kredyty, to zaczyna występować niedobór danej waluty. A skoro jest jej mało, to jej cena rośnie.*

Część z Was poznała właśnie podstawy funkcjonowania systemu, część sobie je przypomniała. Pora więc przejść do właściwej części artykułu. A dotyczy ona tzw. Dollar Milkshake Theory, czyli teorii zgodnie z którą czeka nas deflacja i umocnienie dolara.

## Skala długu dolarowego. Dlaczego stanowi on problem?

Jedną z głównych przyczyn kryzysu z 2008 roku był tani i łatwo dostępny kredyt. Kiedy na rynku nieruchomości doszło do dramatycznych wydarzeń, rządzący postanowili, że rozwiązaniem będzie jeszcze więcej taniego kredytu. Doszło więc do radykalnego obniżenia stóp procentowych niemal na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych oraz pozostałych liczących się gospodarkach stopy zostały sprowadzone do zera.

Jednym z efektów takiej polityki był gigantyczny wzrost zadłużenia denominowanego w dolarach w latach 2008-2019. Z danych Banku Rozrachunków Międzynarodowych wynika, że w tym czasie całkowita wartość dolarowego długu krajów rozwijających się, krajów europejskich oraz Chin wzrosła z 30 do 60 bilionów dolarów. To 2/3 globalnego PKB!

Pamiętajcie, że mówimy tu o długu dolarowym. Na czym polega różnica? Dla przykładu, my jako Polska możemy wyemitować obligacje denominowane w polskim złotym. Wówczas spłata tego długu nie będzie aż takim problemem, rządzący mają swoje sposoby, żeby pozyskać trochę więcej środków (np. ukraść oszczędności obywateli). Może jednak dojść do sytuacji, kiedy polski rząd jest zmuszony pozyskiwać środki na rynkach zagranicznych. Aby zachęcić inwestorów, emituje obligacje w głównej walucie, czyli dolarze. Ten dług trzeba będzie kiedyś spłacić wraz z odsetkami. I to niezależnie od tego, ile dolar będzie kosztował! To case podobny do kredytów frankowych, które zaciągano przy kursie CHFPLN = 2,0, ale po latach okazało się, że frank kosztuje już 4,0.

Sytuacja na świecie wygląda dziś tak, że w dolarze poważnie zadłużyły się dziesiątki krajów. Oczywiście przez większość czasu nie stanowi to większego problemu. Pojawia się on w momencie, kiedy na rynkach z jakiegoś powodu zaczyna dominować panika. Kapitał ucieka do głównych walut, w tym do dolara. Jego cena rośnie. Rządzący np. Turcji czy Brazylii nagle zdają sobie sprawę, że będą zmuszeni nabyć dolary po dużo wyższej cenie, aby spłacić swoje długi. Widzą to nie tylko oni, ale także zagraniczni inwestorzy, którzy uciekają z danego kraju. Lokalna waluta osłabia się jeszcze bardziej. Błędne koło.

Ktoś w tym momencie może zapytać: dlaczego dostęp do dolarów miałby być takim problemem, skoro sami informujecie, że FED drukuje gigantyczne ilości?

Prawda jest taka, o czym wspomnieliśmy także w książce, że waluta wykreowana przez FED w większości nie trafia do realnej gospodarki, ale na rynki finansowe. Bank centralny USA skupuje obligacje czy MBS-y, a więc wykreowane przez niego dolary trafiają m.in. do banków czy amerykańskich inwestorów, którzy z kolei przenoszą te środki np. na rynek akcji. Część wydrukowanych dolarów trafia też do zagranicznych inwestorów - oni również większość tych środków pozostawiają na giełdzie. Końców, dodruk ze strony FED nie rozwiązuje problemu.

Jak zatem dolary trafiają na zagraniczne rynki? Po pierwsze za sprawą amerykańskich firm i konsumentów, którzy kupują zagraniczne produkty (USA notują ciągły deficyt, importują więcej niż eksportują). Po drugie, za sprawą obywateli USA, którzy wyjeżdżają na wakacje i wydają dolary, zwłaszcza w najpopularniejszych turystycznie regionach.

Sporo dolarów w ten sposób trafiało na rynki zagraniczne, co częściowo uspokajało popyt na amerykańską walutę. Co jednak w sytuacji, kiedy dochodzi do lockdownu, samoloty przestają latać, handel zamiera, a ludzie siedzą w domach? Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w marcu i nieprzypadkowo dolar wystrzelił wówczas z gigantyczną siłą.

## Marcowy wystrzał dolara

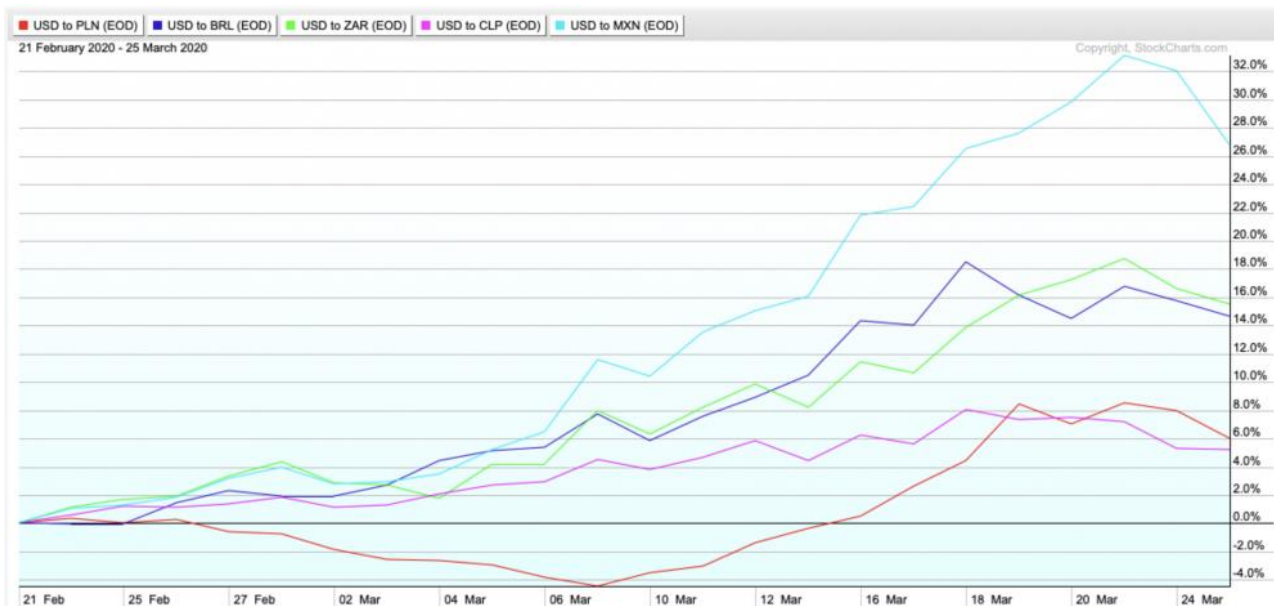
To, co wydarzyło się w marcu było oczywiście czymś niezwykle rzadko spotykanym. Tym niemniej warto krok po kroku przeanalizować co się wydarzyło - jak dolar wybił oraz co doprowadziło do zatrzymania jego rajdu. To cenna lekcja na przyszłość.

Wraz z globalnym lockdownem zamknięta została 1/3 światowej gospodarki. Zamarł handel, zamknięto zakłady pracy, ludzie zostali w domach, jedynie część branż działała normalnie. Dolar przestał krążyć w naturalny sposób, a kapitał bardzo chętnie przenosił się właśnie do USD, podbijając jego cenę. Indeks dolara, mierzący jego siłę w stosunku do kilku innych głównych walut, wzrósł w krótkim czasie o 10%. To niezwykle silny wzrost!



W przypadku mniej znaczących walut wzrosty były jeszcze silniejsze.



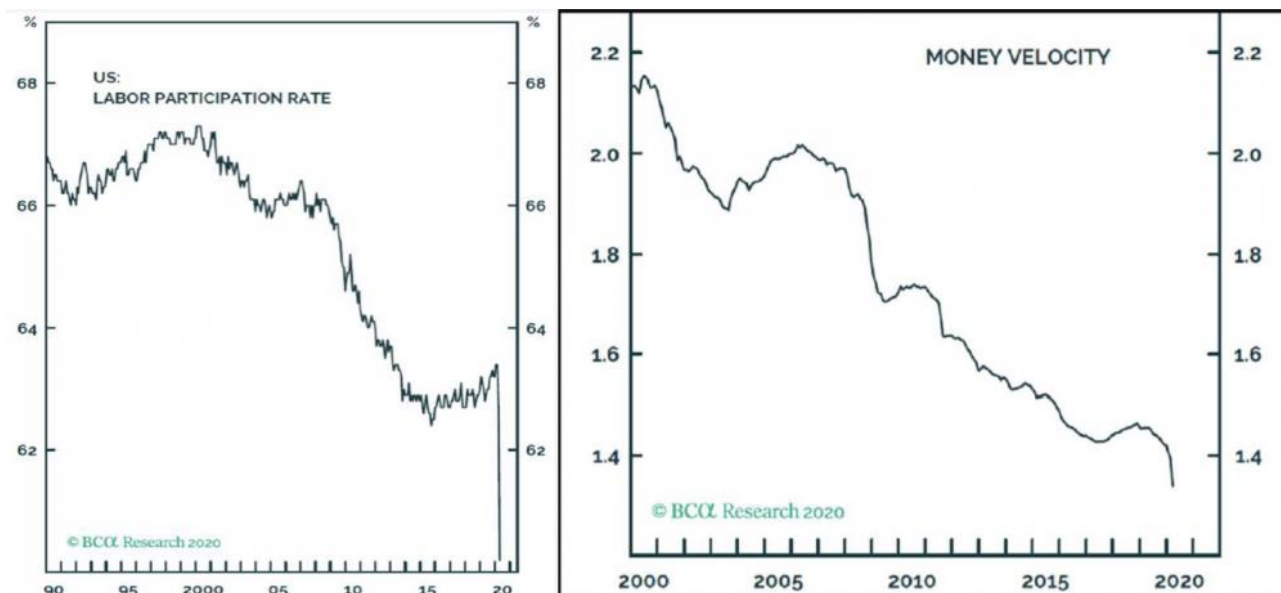


Swoją drogą, powyższy wykres pokazuje, że polski złoty (kolor czerwony) poradził sobie w tamtym okresie naprawdę nieźle.

W każdym razie wzrost dolara został ostatecznie wyhamowany, co zauważalne było już pod koniec marca. Jak do tego doszło? Tutaj prawdopodobnie mamy dwie różne odpowiedzi: jedną dla wewnętrznego rynku amerykańskiego, a drugą dla rynków zagranicznych.

W przypadku USA dziesiątki milionów Amerykanów znalazło się na bezrobociu. Wszystko to stało się na przestrzeni kilku tygodni. Ze względu na ogromną niepewność takie osoby skupiały się raczej na spłaceniu starych kredytów (o ile w ogóle były w stanie to zrobić), a nie na zaciąganiu nowych. A zatem wracamy do naszego przykładu z grą w krzesła - w marcu mieliśmy duży popyt na walutę, której było coraz mniej w obiegu. Rozwiązaniem były gigantyczne zasiłki (600 USD na tydzień) wprowadzone w tamtym okresie przez Donalda Trumpa. Ten ruch dał chwilową stabilizację, pomógł podtrzymać konsumpcję w amerykańskiej gospodarce (co nie zmienia faktu, że długoterminowo będzie miał opłakane skutki). Drugą ważną zmianą było wydłużenie terminów spłat rat kredytowych dla części obywateli.

W tym miejscu warto dodać, że pomimo gigantycznej interwencji państwa i wprowadzenia dolarów do realnej gospodarki nie doszło do jakiegoś nadzwyczajnego wzrostu inflacji. Dlaczego? Poza wzrostem ilości waluty w obiegu do inflacji jest też potrzebna cyrkulacja waluty, tzn. że musi ona krążyć w gospodarce. Z kolei w tym roku cyrkulacja zamarła kompletnie.



Co z popytem na dolary na rynkach zagranicznych? FED zdecydował się w marcu na wprowadzenie specjalnych linii swapowych dla kilkunastu krajów. Dzięki nim państwa te uzyskały natychmiastowy dostęp do dolarów. Wszystko działa na następującej zasadzie: założmy, że FED tworzy linie swapową dla banku centralnego Singapuru. Tenże bank używa własnej lokalnej waluty i przesyła ją do FED-u, a w zamian otrzymuje USD. Oczywiście cała operacja zakłada, że bank centralny Singapuru odda dolary w określonym momencie w przyszłości. A zatem: popyt na dolary zostaje chwilowo zaspokojony, ale problem powróci za jakiś czas. Pozyskane w ten sposób dolary trzeba będzie oddać, co podtrzyma popyt na amerykańską walutę.

Od marcowych wydarzeń aż do dnia dzisiejszego popyt na dolara generalnie osłabł. Duży wpływ miały na to zasiłki wypłacane stale przez administrację Trumpa, jak i otwarcie gospodarki, dzięki czemu dolary ponownie przedostają się na rynki zagraniczne. Warto jednak pamiętać, że nawet bez lockdownu problemy ze zdobywaniem dolarów wciąż mogą występować. Tylko w latach 2020-2021 kraje z całego świata będą zmuszone spłacić dług dolarowy o wartości 2 bln USD. Całkiem sporo. A teraz dodajmy do tego fakt, że od wspomnianych wcześniej 60 bln USD trzeba płacić odsetki. Przyjmijmy, że jest to tylko 2,5% w skali roku, chociaż w rzeczywistości jest więcej. To już daje nam 1,5 bln USD każdego roku, tylko po to by spłacić odsetki!

### Szerzej o Dollar Milkshake Theory

Dla niektórych osób to, co wydarzyło się w marcu, stanowiło jedynie przygrzywkę do tego, co ma wydarzyć się w kolejnych latach. W tej grupie znajduje się Brent Johnson, analityk uważany za jednego z głównych propagatorów Dollar Milkshake Theory. Jego zdaniem popyt na dolara będzie stale wzrastał, z kolei FED będzie miał bardzo ograniczone pole manewru i ostatecznie nie zapobiegnie umocnieniu dolara.

Poniżej wypiszemy kilka spostrzeżeń Johnsona, który można było znaleźć w jego wywiadach w latach 2018-2020.

**1.** Duży dług dolarowy będzie wywoływał coraz wyższy popyt na dolary na rynkach międzynarodowych. W którymś momencie USD wybije, co wywoła spore szkody głównie na rynkach wschodzących. Tym samym dojdzie do dużego kryzysu walutowego. Ten system nie jest przygotowany, by wytrzymać silnego dolara.

**2.** FED nie jest w stanie działać zbyt wiele, gdyż poprzez QE dolary trafiają głównie na giełdę, nie trafiają na rynki międzynarodowe.

**3.** Linie swapowe stworzone przez FED mogą co najwyżej opóźnić problemy związane z popytem na dolary.

**4.** Obligacje w długim terminie będą tracić, ale w międzyczasie może dojść jeszcze do wzrostów cen.

**5.** W trakcie całego zamieszania złoto na pewno zyska na znaczeniu. Co prawda nie będzie tak, że najwięksi inwestorzy będą na maxa zapakowani w złoto, bo zazwyczaj wystarczająca jest tylko część portfela w kruszcu. Tak czy inaczej, przyszła cena złota to minimum 5000 USD za uncję.

**6.** Dlaczego złoto pójdzie tak wysoko? Bo będziemy mieć upadek systemu stworzonego przez banki centralne. W którymś momencie dolar będzie za silny i konieczne będzie zwołanie specjalnej konferencji, ustalenie nowych reguł.

**7.** W pewnym momencie całe to umocnienie dolara wywoła dodatkowy napływ kapitału do amerykański rynek akcji.

**8.** Ostatecznie dolar i złoto będą drożały razem, w tym samym czasie.

**9.** Każdy był przekonany, że te 20 bln wpompowane przez banki centralne, to było coś, co działa inflacyjnie. Też tak myślałem. I wiecie co? Wszyscy się pomyliliśmy. Co prawda było trochę aktywów na które zadziałało to inflacyjnie, ale były i takie w przypadku których mieliśmy deflacje jak np. surowce. Ostatecznie QE nie zadziałało w jedną czy drugą stronę.

**10.** Jasne, jest złoto. Ale nie przeskoczmy do standardu złota w ciągu jednej nocy. Więc dopóki to się nie stanie, musisz trzymać się dolara.

**11.** Ludzie patrzą na Comex i mówią, że tam jest 180 razy więcej złota w obrocie niż faktycznego złota fizycznego i dlatego ono wystrzeli. Prawda. I to samo dotyczy dolara.

W ramach uzupełnienia dodamy, że spore umocnienie dolara, oznacza gigantyczne problemy wielu krajów, które nie będą w stanie spłacać długów w USD. Inwestorzy będą od nich uciekać, co wywoła spore problemy gospodarcze. Te problemy z czasem dotrą także do głównych krajów.

Dodatkowo, Brent Johnson niedawno przeprowadził wywiad ze Stevenem van Metre, który także podzielił się kilkoma spostrzeżeniami na temat Dollar Milkshake Theory. Van Metre odniósł się do spostrzeżenia, że przecież przy dużych wydatkach rządu USA, różnych programach socjalnych czy infrastrukturalnych, dolar będzie trafiał do gospodarki i będzie się osłabiał. Jego zdaniem będzie tak wyłącznie, jeśli rząd USA przekaże pieniądze obywatelom, a oni np. kupią za to produkty. Wtedy działa to inflacyjnie. Jeśli jednak obywatele biorą te środki i przeznaczają na spłatę zadłużenia, to działa to deflacyjnie, ogranicza podaż dolarów.

## **Dollar Milkshake Theory - przyszłość czy mrzonka?**

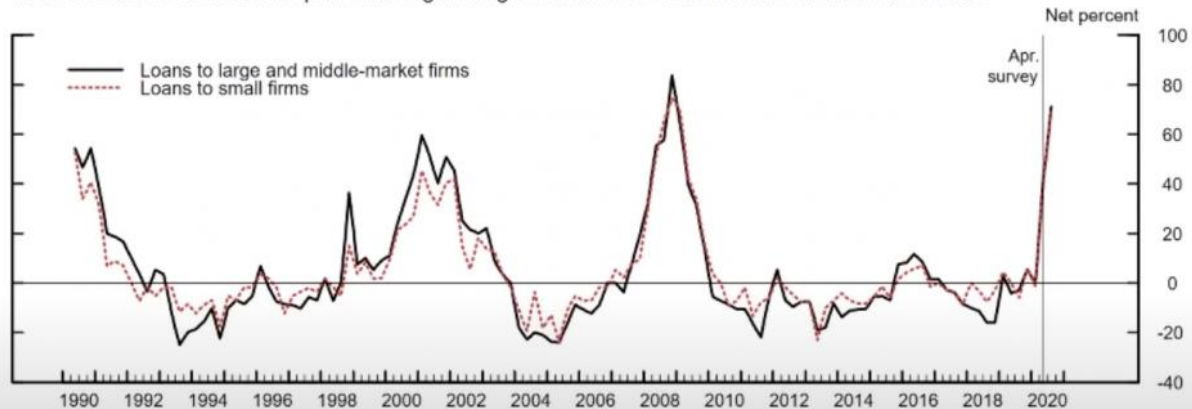
Naszym zdaniem tegoroczne wydarzenia i to co dzieje się nadal (obostrzenia, częściowe lockdowny, utrzymywanie niepewności) może przyczynić się do spełnienia zapowiedzi Johnsona. Jesteśmy nawet w stanie częściowo zgodzić się ze Stevenem van Metre. Wypowiedzi obu tych analityków mają dla nas sens zwłaszcza w obliczu tego, co dzieje się teraz. Czyli? Przejdźmy po kolei przez wszystkie te aspekty.

- 1.** W wielu krajach wprowadzane są dziś kolejne obostrzenia, niektóre rządy mówią wręcz o „częściowych lockdownach”. Zamykanie gospodarek jest oczywistym idiotyzmem, ale nie pora na dyskusję o tym. Liczy się jak to wpłynie na kwestię dolara. W obliczu zamykania gospodarki kolejne firmy i kolejni konsumenci ograniczą swoje wydatki, natomiast skupią się na spłacie zadłużenia. Dodatkowo po raz kolejny ucierpi handel międzynarodowy. Dolary będą zatem trafiać na rynki zagraniczne w ograniczonych ilościach. Ich cena wzrośnie.
- 2.** Najlepiej zorientowana grupa na rynku (tzw. Commercials czy też Smart Money) jest obecnie nastawiona do długoterminowych obligacji USA najbardziej optymistycznie od 14 lat. Przypomnijmy, że obligacje długoterminowe to najbardziej defensywne aktywo (oprócz gotówki). Z kolei zwykli inwestorzy oraz fundusze na dość dużą skalę shortują obligacje USA.
- 3.** Niezależnie od zapowiedzi oraz już wprowadzonych pakietów stymulacyjnych, cyrkulacja waluty w USA utrzymuje się na bardzo niskim poziomie.
- 4.** Dane gospodarcze z Europy Zachodniej także nie napawają optymizmem, jedynie wyniki Chin wyglądają nieźle, choć akurat do nich należy podchodzić z dystansem.
- 5.** Waluty Turcji czy Brazylii radzą sobie słabo, mimo, iż z dolarem nie dzieje się obecnie nic nadzwyczajnego.
- 6.** Banki w USA zaostrzyły kryteria przyznawania kredytów. I co ważne, dotyczy to niemal wszystkich banków. Jeśli spojrzymy na wykresy przedstawione przez Stevena van Metre, to zobaczymy, że obecną sytuację można porównać do 2000 i 2008 roku.

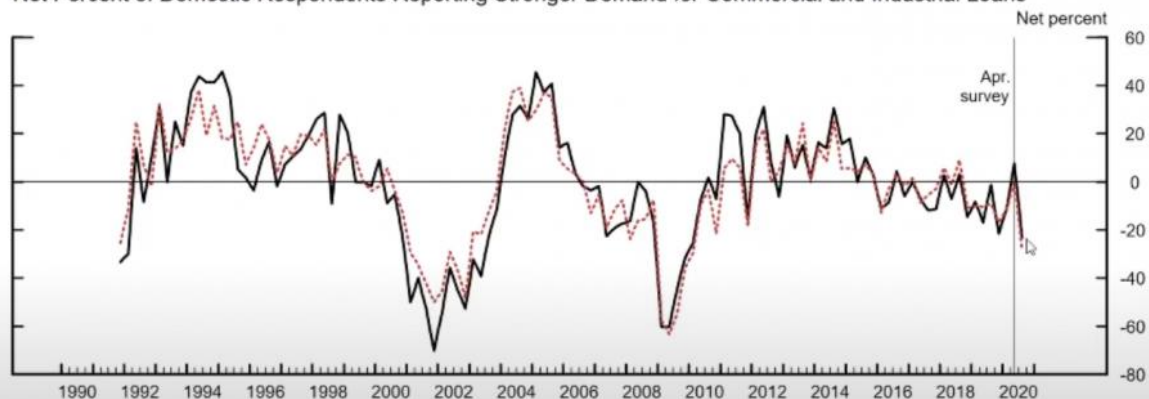
To z kolei oznacza ponowny spadek akcji kredytowej oraz większy popyt na dolary. Pierwszy wykres pokazuje jaka część amerykańskich banków zastryżyła kryteria, z kolei druga grafika pokazuje spadek popytu na kredyty.

### Measures of Supply and Demand for Commercial and Industrial Loans, by Size of Firm Seeking Loan

Net Percent of Domestic Respondents Tightening Standards for Commercial and Industrial Loans



Net Percent of Domestic Respondents Reporting Stronger Demand for Commercial and Industrial Loans



**7.** Kredyt konsumencki w USA w sierpniu nie tylko przestał rosnać, ale wręcz spadł. Wystarczyło, że rząd amerykański obniżył poziom zasiłków.

**8.** Wspomniani commercials na gigantyczną skalę shortują międz. Jeśli ten surowiec spada, to dolar idzie w górę.

**9.** Spółki naftowe (ropa jest przeciwnie skorelowana z dolarem) spadły ostatnio do bardzo niskich poziomów.

To wszystko sprawia, że uważamy, iż umocnienie dolara w nadchodzących miesiącach wydaje się być realne. Pociągnie ono za sobą problemy wielu walut, zwłaszcza tych krajów, które są najsilniej zadłużone w dolarze.



Ta sytuacja może być co prawda odsunięta w czasie, jeśli wybory wygra Donald Trump i z miejsca ogłosi gigantyczne programy infrastrukturalne oraz wysokie zasiłki. Tak czy inaczej, dolarowy problem, o którym mówi Johnson, może wystąpić.

Uważamy jednak, że w dłuższej perspektywie doczekamy się wysokiej inflacji, a nie deflacji. Argumenty:

**1.** Ostatnia dekada nauczyła nas, że desperacja polityków i bankierów centralnych jest gigantyczna. Skoro potrzebują oni inflacji, bo bez niej system nie przetrwa, to posuną się do wszystkiego, byle tylko inflacja poszła ostro w górę.

**2.** Wciąż do dyspozycji pozostają linie swapowe, które zapewne zostaną rozszerzone na kolejne kraje.

**3.** Specyfika sytuacji w USA sprawia, że podtrzymanie wysokich zasiłków można traktować jako pewnik.

**4.** Jeśli zderzymy się z deflacyjnym uderzeniem, o którym mówią Johnson i van Metre, to będzie to dla polityków pretekst, aby użyć wszelkich możliwych narzędzi. Wtedy zainteresują się oni środkami dodrukowanymi przez FED. Dziś te środki stanowią np. rezerwy banków komercyjnych. Mogą więc zostać użyte, jeśli wzrośnie popyt na kredyty. Co, jeśli tego popytu nie ma? Politycy mogą zmienić prawo tak, aby wspomniane środki mogły zostać wprowadzone do gospodarki np. w ramach programów socjalnych. Johnson w niedawnym wywiadzie przyznał wprost, że o takich rozwiązaniach już się mówi. Taka decyzja oznaczałaby gigantyczny wzrost środków, które mogą krążyć w gospodarce.

**5.** Wszystkie te działania z czasem wpłyną na obywateli USA. Nawet jeśli przez parę miesięcy będą oni oszczędzać i spłacać kredyty, to z czasem zaczną traktować dolary jak gorącego kartofla, którego trzeba się jak najszybciej pozbyć. Waluta będzie szybko tracić zaufanie na rzecz aktywów materialnych - metali szlachetnych, ziemi, surowców.

Ostatecznie pojawi się więcej krajów, które, tak jak Iran tydzień temu, będą chciały porzucić dolara na rzecz juana. Nie oznacza to oczywiście, że przejdziemy do systemu opartego na chińskiej walucie. Po prostu będzie to objaw końca systemu. Ludzie będący u władzy siądą wówczas do stołu i rozpiszą nowe zasady gry. Oby bez wcześniejszej wojny.

Podsumowując, Dollar Milkshake Theory to bardzo ciekawy temat, który warto śledzić ze szczególną uwagą. Naszym zdaniem wszystko to o czym mówi Brent Johnson świadczy, że najbliższych wydarzeń nie da się przewidzieć tak prosto. Spory dodruk nie oznacza od razu gigantycznej inflacji. Spory deficyt USA nie musi od razu oznaczać śmierci dolara. W międzyczasie może wydarzyć się naprawdę sporo. Dlatego też trzymamy się głównie złota i powiązanych z nim aktywów jako zabezpieczenia zarówno na wypadek inflacji, jak i deflacji.

Nie zapominamy jednak o surowcach, akcjach, REIT-ach i gotówce, a w kontekście najbliższej sytuacji mamy też całkiem sporą ekspozycję na długoterminowe obligacje USA.

*Independent Trader Team*

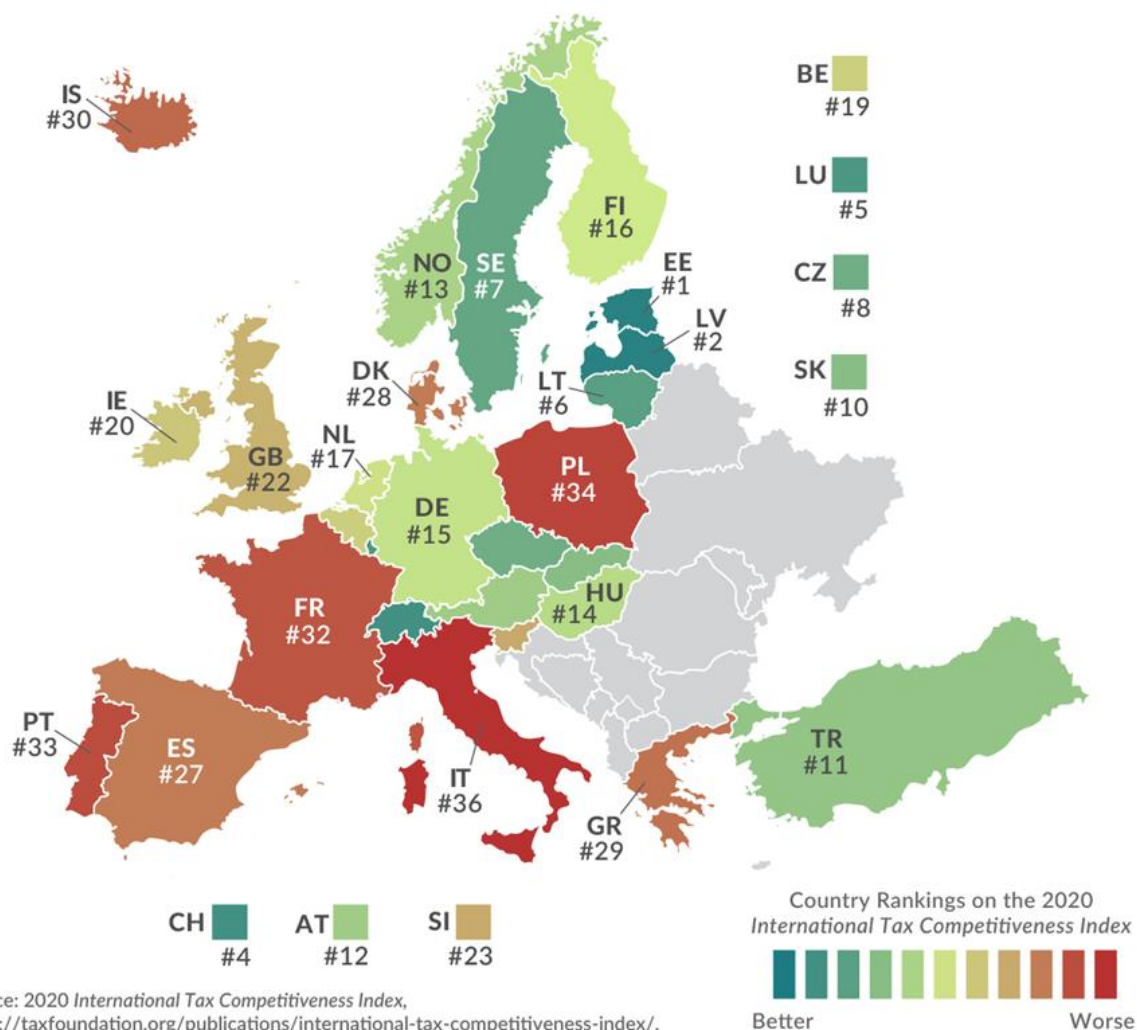
# Nowy Rok, czyli nowe podatki – wywiad z Mateuszem Tomczykiem

Drodzy Czytelnicy,

w 2021 roku polskiego podatnika czeka wiele zmian. Część z nich można uznać za bardzo kontrowersyjne. Mateusz Tomczyk z Independent Finance przeanalizował je w wywiadzie dla namzalezy.pl.

Tematem rozmowy były przede wszystkim: przyszły podatek CIT spółek komandytowych, ograniczenie ulgi abolicyjnej i wątpliwej jakości estoński CIT w Polsce. Jeśli dodacie do tego kwestię niestabilności prawa podatkowego to zaczyna się robić nieciekawie. Warto wspomnieć, że w "Międzynarodowym rankingu konkurencyjności systemów podatkowych" zajmujemy 3 miejsce, tylko że od końca. Za nami już tylko Włochy i Chile.

## European OECD Country Rankings on the 2020 International Tax Competitiveness Index



Już w następnym roku polscy przedsiębiorcy będą mogli skorzystać z tzw. estońskiego CIT-u. Niestety, to rozwiązanie podatkowe nie będzie działało w Polsce na tak prostych zasadach, jak ma to miejsce w Estonii. Nie ma żadnego przypadku w tym, że to właśnie estoński system podatkowy zajął we wspomnianym rankingu 1. miejsce.

Dlatego też w drugiej części wywiadu Mateusz opowiedział o tym jak wygląda prowadzenie firmy w Estonii i jakie wynikają z tego korzyści. Poruszone zostały m.in. tematy takie jak: możliwość reinwestowania zysku, korzystna amortyzacja, brak akcyzy, proste generowanie kosztów i wiele innych, które powodują, że życie estońskiego przedsiębiorcy jest znacznie łatwiejsze.

Jeżeli chcecie się dowiedzieć więcej o tym, jak będzie wyglądać estoński CIT w Polsce to zapraszamy do naszego wcześniejszego artykułu: "**Podatek estoński w Polsce, czyli jak zepsuć najprostsze rozwiązania**",.. Poniżej znajdziecie natomiast masę darmowej wiedzy, która być może pozwoli Wam, uchronić swój kapitał przed pazernością polityków.

<https://youtu.be/07jSe1oP1wc>

[https://youtu.be/sGn\\_jlLmrWE](https://youtu.be/sGn_jlLmrWE)

*Independent Trader Team*





Jeżeli więc po wyborach doświadczymy spadków w Ameryce, to wystąpią one również na innych rynkach. Poza tym, jeśli polityka przyszłego prezydenta wywoła umocnienie dolara, to możemy się spodziewać gorszych perspektyw dla surowców. Z kolei, jeśli przyszły prezydent doprowadzi do osłabienia się waluty, to doświadczymy wzrostu cen metali szlachetnych i surowców.

## Kandydaci na prezydenta

W obecnych wyborach z ramienia Partii Republikańskiej startuje Donald Trump, który przez dekady działał jako przedsiębiorca i rozumie w jaki sposób funkcjonuje gospodarka. Z kolei reprezentantem Partii Demokratycznej jest Joe Biden, który jest typowym politykiem i od dekad utrzymuje się głównie z pieniędzy podatników.



Źródło: wikipedia.org

## Zapowiedzi Trumpa

Donald Trump podczas swojej kadencji oprócz obniżenia podatków (m.in. obniżka podatku dla przedsiębiorstw z 35% na 15%) i wprowadzenia ulg, zlikwidował Obamacare, jednocześnie obniżając koszty opieki medycznej. Działania Trumpa w kolejnej kadencji będą głównie opierały się na odbudowie gospodarki po pandemii. Aktualnie Trump stara się o wsparcie dla linii lotniczych oraz małych firm. W jego planie wyborczym możemy przeczytać o:

1. Ulgach podatkowych dla przedmiotów produkowanych w USA,
2. Wydłużeniu zwolnień podatkowych dla obywateli,
3. Kontynuacji działań na rzecz niezależności energetycznej,

4. Pełnym otwarciu gospodarki w 2021 roku,
5. Zmniejszeniu składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz obniżeniu ceny leków,
6. Skierowaniu organizacji takich jak Antifa przed sąd,
7. Kontynuacji polityki „Zatrudniaj Amerykanów, zwalniaj Amerykanów”, czyli dalszych ograniczeń w wydawaniu wiz dla zagranicznych pracowników.

## Zapowiedzi Bidena

Joe Biden przede wszystkim chce cofnąć zmiany w podatkach wprowadzone przez Trumpa. Planuje on zwiększyć podatek korporacyjny oraz podatek od zysków kapitałowych (m.in. dywidendy). Wzrosnąć mają także koszty związane z zatrudnieniem, czy opodatkowanie dla małych firm. Biden w pełni opowiada się za redukcją emisji CO2. Oznacza to, że sektor energetyczny USA opierający się na wydobyciu gazu, węgla oraz ropy bardzo ucierpi na ewentualnym zwycięstwie kandydata Demokratów.

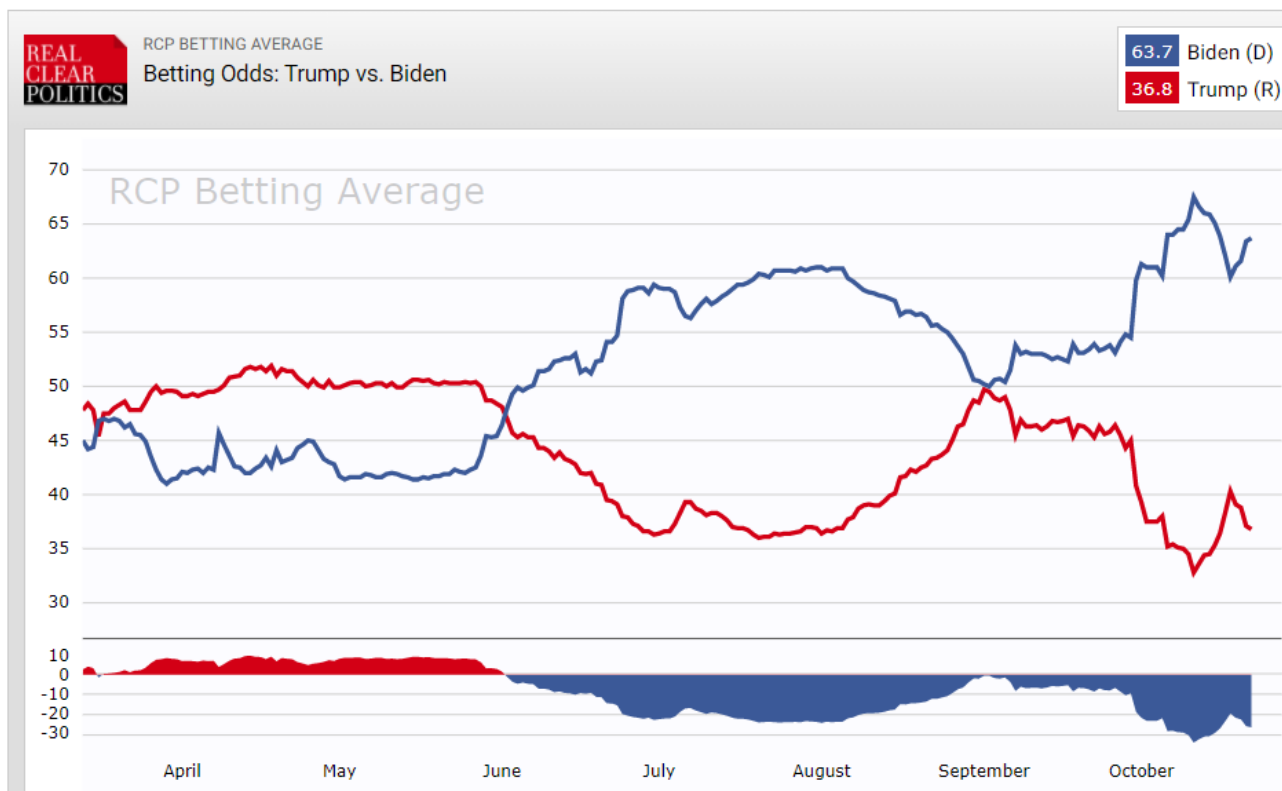


Źródło: stockcharts.com

Powyższy wykres przedstawia notowania ETF-u XLE, który daje ekspozycję na spółki energetyczne w Stanach Zjednoczonych. Z kolei okres zaznaczony strzałką na wykresie to czas, kiedy Biden zyskał przewagę w sondażach. Jeżeli wybory zakończą się jego zwycięstwem, to możemy spodziewać się kolejnych spadków XLE. Jeśli natomiast wybory wygra Trump, to fundusz powinien doświadczyć dużego odbicia.

Finalnie polityka Bidena nie tylko negatywnie wpłynie na gospodarkę USA, ale również na życie przeciętnego Amerykanina. Planowane podwyższenie podatków na pewno poskutkuje wzrostem bezrobocia, ponadto Biden oznajmił, że nie wyklucza kolejnego lockdownu.

Obecnie według sondaży większe szanse na wygraną ma Joe Biden. Należy pamiętać natomiast, że 4 lata temu Trump też przegrywał we wszystkich sondażach. Po części wynika to z faktu, że mainstreamowe media w USA prowadzą nagonkę przeciwko Trumpowi, co sprawia, że wielu zwykłych obywateli po prostu nie przyznaje się, że będzie głosowało na obecnego prezydenta. Aktualny kurs u bukmacherów na wygraną Trumpa wynosi mniej więcej 2,9 USD, za każdego postawionego dolara. Dla porównania, kurs w przypadku wygranej Bidena wynosi 1,5 USD.



Źródło: [realclearpolitics.com](http://realclearpolitics.com)

## Co przyniesie wygrana Trumpa?

1. Podatki najprawdopodobniej zostaną jeszcze bardziej obniżone w celu pobudzenia gospodarki po lockdownie.
2. Bardziej przychylne otoczenie dla przedsiębiorców, inwestorów oraz giełdy (kontynuacja deregulacji gospodarki).
3. Trump na pewno stanie murem za ochroną własnego rynku energetycznego. Dzięki temu zostanie utrzymana produkcja gazu ziemnego i ropy.
4. Możliwy jest konflikt pomiędzy prezydentem a gigantami technologicznymi (Facebook, Google), które mają monopol w swoich branżach.
5. Protekcjonizm i kontynuację wojny handlowej z Chinami.
6. Dalsze pogorszenie stosunków z Europą Zachodnią.

## Co przyniesie wygrana Bidena?

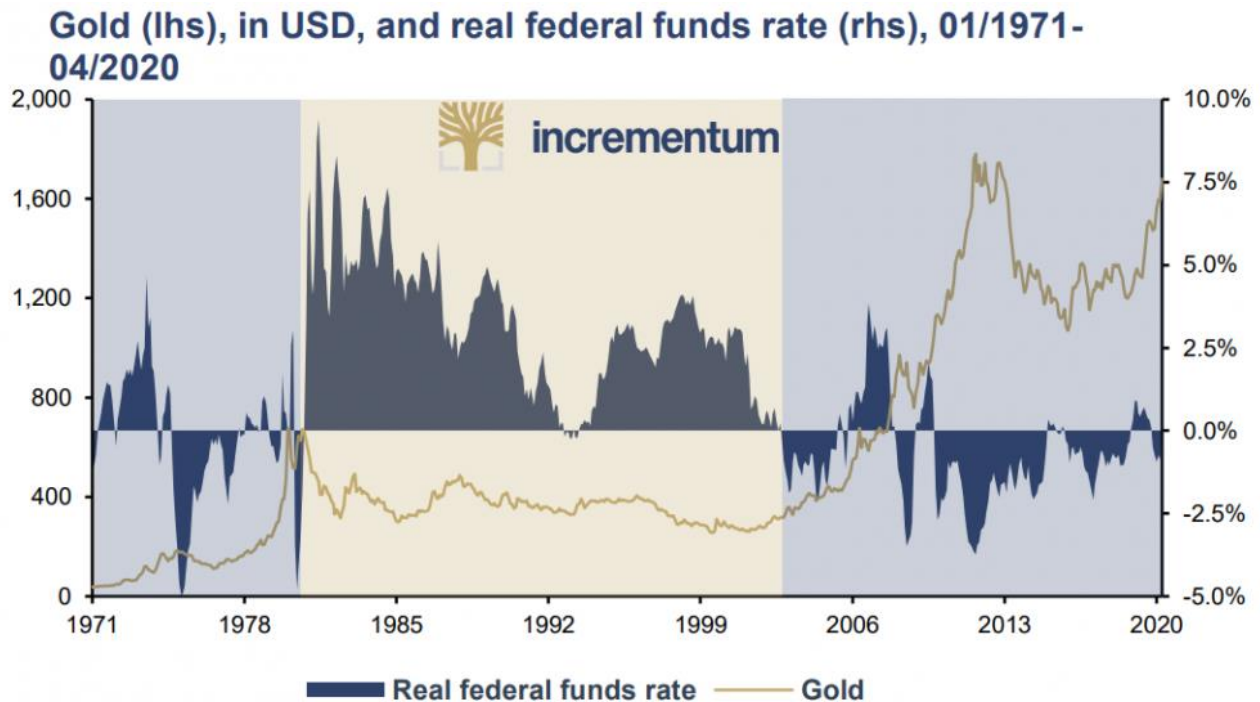
1. Podniesienie podatków dla najbogatszych, którzy i tak ich nie zapłacą. Zmiana uderzy jedynie w najlepiej zarabiających ludzi z klasy średniej oraz skutkuje wolniejszym wzrostem amerykańskiego PKB.
2. Kontynuacja szaleństwa związana z poprawnością polityczną np. dalsze poparcie dla przestępczej organizacji jaką jest BlackLivesMatter.
3. Zwiększenie kosztów opieki zdrowotnej oraz uprzywilejowanie dużych spółek farmaceutycznych.
4. Zaproponował on wprowadzenie minimalnej stawki wynagrodzenia 15 USD za godzinę pracy, co skutkuje zwiększeniem się bezrobocia oraz upadłością wielu firm, szczególnie w biedniejszych stanach.
5. Dalsza droga w kierunku globalizacji, co będzie pozytywne dla Chin, ponieważ wiele firm z USA się tam przeniesie, jednocześnie będzie to negatywna wiadomość dla amerykańskich przedsiębiorstw m.in. z sektora energetycznego.
6. Wzrost notowań spółek powiązanych z „zielonymi technologiami” oraz wszystkim co uważa się za ekologiczne. Do 2035 roku Biden chce, aby przemysł energetyczny USA był w pełni wolny od emisji CO2.
7. Próbę ograniczenia dostępu do broni palnej (jeśli to się uda, poziom bezpieczeństwa w USA drastycznie spadnie).

## Co nie zmieni się po wyborach?

Bez względu na to, który z powyższych kandydatów stanie u władzy pewne rzeczy nie ulegną zmianie.

1. Stany Zjednoczone jak i reszta krajów na świecie będą doświadczać deficytów budżetowych. Rząd będzie dążył do wysokiej inflacji poprzez finansowanie gigantycznego deficytu dodrukiem.
2. Ceny obligacji USA będą podtrzymywane. Rentowność obligacji USA jest sztucznie utrzymywana na poziomach bliskich zera, aby państwo mogło zadłużać się po niemal zerowych kosztach.
3. Kontynuacja QE (Quantitative Easing), czyli dalszy skup aktywów przez bank centralny USA. Doprowadzi to do dalszego wzrostu cen akcji i obligacji, na czym skorzysta głównie najbogatsza część społeczeństwa. Nie wpłynie to bezpośrednio na inflację, zgodnie z tym co napisaliśmy w artykule [„Czym jest Dollar Milkshake Theory? Czy czeka nas deflacja?”](#).

4. Negatywne rzeczywiste stopy procentowe, co zwiastuje dalsze wzrosty cen metali szlachetnych. Na poniższym wykresie możemy zauważyć, jak kapitał przenosił się do złota podnosząc jego cenę za każdym razem, kiedy mieliśmy do czynienia z ujemnymi rzeczywistymi stopami procentowymi (okresy oznaczone szarym tłem).



5. Duże wydatki rządowe m.in. na infrastrukturę, kiedy gospodarka zacznie mieć problemy.

6. Długoterminowe osłabienie się dolara (efekt wysokich deficytów budżetowych).

7. Wyższe koszty życia dla Amerykanów.

## Podsumowanie

Dalsze losy USA po wygranej Trumpa są bardziej przewidywalne. Jest przedsiębiorcą, rozumie gospodarkę, ponadto skutecznie realizuje zamierzone cele. Obniżenie podatków skutkuje tym, że obywatele będą chętniej wydawać swoje pieniądze, co pozytywnie wpłynie na życie przeciętnych Amerykanów, ale także pomoże w rozwoju gospodarki. W skrócie wygrana Trumpa będzie kontynuacją tego wszystkiego, co mogliśmy zaobserwować przez ostatnie 4 lata.

Wygrana Bidena będzie miała duży wpływ na politykę energetyczną USA. Zwiększone parcie na odnawialne źródła energii oraz jednocześnie ograniczanie emisji CO2 skutkuje załamaniem się sektora energetycznego w USA.



Biden stawia na globalizację oraz socjalizm. Będzie on działał w interesie międzynarodowych korporacji, co jest negatywną wiadomością dla mniejszych amerykańskich firm, którym coraz ciężiej będzie konkurować z największymi koncernami.

Naszym zdaniem pomimo niekorzystnych sondaży Donald Trump ma duże szanse na zwycięstwo w wyborach. Przypominamy, że 4 lata temu najpierw niemal wszystkie sondaże w Wielkiej Brytanii sugerowały, że nie dojdzie do Brexitu, następnie wszystkie sondaże w USA wskazywały na to, że Hilary Clinton zostanie prezydentem USA. Co stało się później, wszyscy wiemy.

*Independent Trader Team*

## Opinie Czytelników

Poniżej przedstawiamy opinie naszych czytelników. Są bardzo różnorodne, a wiele z nich zdecydowanie zasługuje na wyróżnienie.

### Na temat hiperinflacji

**Autor: lenon**

Żeby wystąpiła hiperinflacja musi wystąpić hiper popyt. W innym przypadku można nadrukować nawet zylion, a on przeleży bezpiecznie w skarpecie.

Do wystąpienia hiperinflacji nie wystarczy uruchomić podaży. Hiperinflacja może wystąpić w warunkach spadającej ilości waluty w obiegu. Może doprowadzić do tego np. utrata zaufania do danej waluty.

### Jaka może być perspektywa dla dolara?

**Autor: Amlaz**

Uważam, że perspektywa wzrostu dolara jest co najwyżej do wyborów w USA, później nastąpi gwałtowny wzrost inflacji i spuszczenie dolara po brzytwie. Wnioskuje to po wykresach od @Dante w marcu gwałtowna deflacja po czym odbicie po dodruku. Druga fala pseudopandemii jest planowana gorsza niż pierwsza, więc dodruk będzie też proporcjonalnie większy.

Po wyborach D.Trump nie będzie miał przeciwwskazań dla FED co do dodruku, trzeciej kadencji nie będzie, jeśli by wygrał J.Biden tym większy dodruk będzie. Zresztą ich wpływ tak naprawdę jest niewielki. Bez dodruku ludzie w USA wyjdą na ulice a nie ma potencjału na ich pacyfikację. Tak więc uważam, że dolar zostanie ścięty w najbliższym czasie. Oczywiście nie upadnie całkowicie, o nie, to jeszcze nie ten czas.

### Co, jeśli Trump pozwoli na umocnienie się dolara?

**Autor: Cascader**

Tak sobie teraz myślę. A co, jeśli Donald Trump po wygranych wyborach **pozwoli na umocnienie się dolara**? Cały świat jest zadłużony w dolarze, im jest on droższy, tym więcej realnych zasobów muszą oddać państwa EM, żeby go nabyć do spłaty swoich zobowiązań. Kto będzie miał większe problemy z tego powodu USA, czy krnąbrne państwa Emerging Markets z którymi światowy hegemon konkuruje? Zamiast wysyłać piechotę morską chyba lepiej załatwić gospodarki takim karaluchom jak Erdogan? Może się okazać, że wyjdzie taniej.

Oczywiście można kontrargumentować, że padnie eksport Stanów Zjednoczonych, ale trzeba pamiętać, że mocny dolar to też tanie surowce i teoretycznie niższe koszty życia i prowadzenia działalności gospodarczej. Jeśli Trump odpali jeszcze jakąś obniżkę podatków to mógłby zbalansować firmom i korporacją wyższe koszty obsługi długu wynikające z drogiego dolca.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie [www.independenttrader.pl](http://www.independenttrader.pl) oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.